

Kraków, 8 grudnia 2013 r.

## LIST OTWARTY

**Pan Andrzej Seremet  
Prokurator Generalny  
Rzeczpospolitej Polskiej**

Szanowny Panie,

Kilka razy w ciągu ostatnich miesięcy, w różnych mediach, pozwalał pan sobie komentować toczący się przed krakowskim sądem proces, w którym zasiadaliśmy na ławie oskarżonych. Ostatnio w jednym z wywiadów oświadczył pan wprost, bez ogródek: *„I trzecia sprawa, która mnie irytuje najbardziej. Nakręcono film „Układ zamknięty” o biznesmenach z zakładów mięsnych w Krakowie, których rzekomo prokuratura miała zniszczyć śledztwem oraz doprowadzić do bankructwa firmę. Szkoda, że nie odnotowano, że niedawno sąd właśnie skazał tych biznesmenów. Tego się nie nagłaśnia.”*

Jesteśmy poważnie zaniepokojeni konsekwentnym dyskredytowaniu nas przez pana w oczach opinii publicznej. Zjawisko to obserwujemy od kwietniowej premiery filmu, który zdobył uznanie widzów nie dlatego, że jego powstanie zainspirowała czyjaś historia, ale dlatego, że w mechanizmach, które film pokazuje i piętnuje, wielu ludzi dostrzegło podobieństwo do znanych im osobiście patologii występujących w polskim życiu gospodarczym i społecznym. Szkoda, że irytuje pana film reagujący na rzeczywistość, a nie irytują mechanizmy powodujące bezkarność podwładnych panu prokuratorów oraz ogromnej rzeszy urzędników niszczących bez powodów przedsiębiorców i obywateli.

Wydaje nam się, że pańskie publiczne wypowiedzi niedwuznacznie sugerujące, że jesteśmy winni i zostaniemy skazani, nie licują z godnością piastowanego przez pana urzędu, dysponującego ogromną władzą i jeszcze większymi wpływami.

Przechodząc do naszej sytuacji prawnej, oświadczamy panu, że nigdy i nigdzie na żaden film się nie powoływaaliśmy, ale ku naszemu zdumieniu zrobił to sąd, który rozpoczynając ustne uzasadnienie wyroku skazującego nas na kary więzienia w zawieszeniu, przywołał właśnie filmowy „układ”, aby stwierdzić że odczytany wyrok nie został sądowi przez nikogo „podrzucony”. Wyrok ten został ogłoszony w obecności kilkunastu dziennikarzy i przed kamerami największych stacji telewizyjnych. Wszyscy o nim informowali – o żadnym braku nagłośnienia nie mogło więc być mowy.

Wydany 22 listopada br. przez Sąd Rejonowy dla Krakowa – Nowej Huty wyrok:

- dotyczy praktykowanego szeroko w świecie wykupu menedżerskiego, który przez sąd zinterpretowany został jako działanie na szkodę spółki, do czego jako członkowie rady nadzorczej rzekomo mieliśmy się przyczynić;

- dotyczy Polmozbytu Kraków S.A., a nie Krakowskich Zakładów Mięsnych, których byliśmy właścicielami i w sprawie których 31.12.2009 r. śledztwo zostało umorzone ponieważ: *„Materiał dowodowy zgromadzony w tej sprawie nie daje podstaw do przyjęcia, że podejrzani założyli i kierowali grupą zorganizowaną mającą na celu popełnianie przestępstw. Mając na uwadze powyższe okoliczności, śledztwo przeciwko podejrzany Lechowi Jeziornemu, Pawłowi Reyowi, zgodnie z art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k., należało umorzyć wobec stwierdzenia, że czyn zarzucany podejrzany nie zawiera znamion czynu zabronionego.”*

Nie pora w tym miejscu na polemizowanie z wyrokiem sądu I instancji – zrobimy to w trybie apelacji, jednak chcemy panu przypomnieć, że w świetle prawa, nadal jesteśmy ludźmi niewinnymi.

Musimy także wspomnieć, że w trakcie 8 lat procesu sąd kategorycznie nie pozwolił mówić o żadnych sprawach nie łączących się bezpośrednio z postawionymi zarzutami, choć sprawy te

były bezpośrednio związane z tłem wydarzeń do których doszło w wyniku prokuratorskich i skarbowych działań w Zakładach Mięśnych oraz Polmozbycie w latach 2003-2009.

Dla przypomnienia: 10 aresztowanych osób, 16 oskarżonych, jedna firma (Zakłady Mięsne) zrujnowana, a druga (Polmozbyt) bezprawnie przejęta przez uzurpatora w sposób, który wciąż bulwersuje opinię publiczną. Śmierć ze stresu głównego oskarżonego i równocześnie prawowitego właściciela Polmozbytu, traumy naszych dzieci, pokiereszowane życiorysy i menedżerskie kariery – to wszystko wydarzyło się naprawdę! I pan o tym świetnie wie, bo jako sędzia wydał pan wyrok uznający prowadzone przez tych samych prokuratorów, których pan dziś tak usilnie broni, śledztwo ws Zakładów Mięśnych za prowadzone w sposób przewlekły, a wyrok uzasadnił pan jakże słuszną sentencją „*że przyczyną długiego prowadzenia postępowań przygotowawczych w sprawach gospodarczych jest niewłaściwa praktyka polegająca na przedstawianiu podejrzanym zarzutów, a następnie weryfikowanie przy pomocy biegłych czy określone zachowania zostały dokonane z naruszeniem przepisów prawa bądź zasad obrotu gospodarczego. Bezspornym jest, że porządek czynności winien być odwrotny. W pierwszej kolejności należy zweryfikować czy określone praktyki w zakresie szeroko rozumianego obrotu gospodarczego stanowią naruszenie określonych reguł rządzących obrotem gospodarczym i wyczerpują znamiona czynów karalnych, a dopiero w dalszej kolejności przedstawiać zarzuty osobom, które podejrzewa się o ich popełnienie*”.

Gdyby krakowscy prokuratorzy zastosowali się do tej zasady, to do opisanych dramatów by nie doszło.

Ponieważ jednym z najbliższych pańskich współpracowników w Prokuraturze Generalnej jest prokurator osobiście zaangażowany w śledztwo dotyczące Polmozbytu i Zakładów Mięśnych, mogący być zainteresowany, aby jego szczegółów pan nie poznał, prosimy aby w ramach bezstronności której oczekujemy od urzędu Prokuratora Generalnego zapoznał się pan z mową końcową Lecha Jeziornego, której pisemna wersja została złożona w sądzie do akt sprawy.

Zawiera ona skrócony opis patologii jakiej dopuszczali się w śledztwie prokuratorzy, idący tą samą „krakowską” ścieżką jaką podążali prokuratorzy bezpodstawnie oskarżający ministra Janusza Lewandowskiego (przez 17 lat), Romana Kluskę, Jana Pamulę, Marka Fidelusa, bezprawnie zatrzymujący prof. Janusza Filipiaka i wielu innych przedsiębiorców, których jedyną winą było, że ich biznes nie spodobał się śledczym.

Liczymy, że powściągnie pan swoje emocje i subiektywne oceny dotyczące naszej sprawy i wróci do komentowania prawdziwych, a nie filmowych, faktów i zdarzeń.

Po 10 latach nierównej walki z wrogimi instytucjami państwa, przy całkowitej bezkarności urzędników i funkcjonariuszy publicznych, ograbieni w majestacie prawa z dorobku całego życia, oświadczamy, że będziemy dochodzić swoich praw, będziemy walczyć o dobre imię, o oczyszczenie z wszelkich zarzutów i elementarną sprawiedliwość.

Tak długo jak długo będzie trzeba.

Panie Prokuratorze Generalny – my nie boimy się prawdy.

Lech Jeziorny

Paweł Rey